

Ewangelista

Gazeta Parafii p.w. Św. Łukasza Ewangelisty w Poznaniu Nr 12(284) grudzień 2013





Zwiastuję wam radość wielką!

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: "Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie". I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: "Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania."



Lk 2, 1-14



*Gdy się Chrystus rodzi
i na Świat przychodzi
ciemna noc w jasności
promienistej brodzi*

*Niech blask rozświetlający świętą Noc Bożego
Narodzenia opromienia nasze serca, a miłość,
pokój i nadzieja, płynące z betlejemskiej stajenki,
umocnią nas w wierze.*

*Wszystkim Parafianom życzymy pięknych Świąt
Bożego Narodzenia!*

Duszpasterze i Redakcja





"Wigilijna święta noc..."

Boże Narodzenie to taki czas w roku, na który czekają nie tylko dzieci. Dorosli często też nie mogą się doczekać tej miłej przerwy w pracy, siedzenia w rodzinnym gronie przy choince, chociaż przez kilka dni. W okolicach 25 grudnia cały świat robi się trochę przyjemniejszy. Śnieg, który normalnie przeszkadza na drogach, tak cieszy nasze oczy. Dobrze znane melodie kolęd płynące z radia uspokajają. Kupowanie prezentów bliskim sprawia wielką radość.

Niestety w całej tej przedświątecznej atmosferze, widząc kolorowe choinki w każdym sklepie, mikołaje w telewizyjnych reklamach i słysząc kolędy w każdym radiu, często zapominamy o tym, co jest w Świątach Bożego Narodzenia najważniejsze. Zapominamy o tym, że na nowo rodzi się Pan Jezus i w tym okresie przygotowuje nas do kolejnego swojego przyjścia. Zapominamy o miłości - uczuciu, bez którego nie byłoby Bożego Narodzenia. Advent bardzo szybko się kończy, ale jest jeszcze trochę czasu na refleksję nad swoim życiem.

Skąd wzięło się Boże Narodzenie? Oczywiście od narodzenia Pana Jezusa. Powstania nowego życia, najważniejszego ze wszystkich. Bóg stał się

człowiekiem. Pokazał, że może i chce żyć tak jak my. Zaczął dzielić z nami smutki i radości, wzloty i upadki, ból, łzy i uśmiechy. Życie i śmierć. Dlaczego ten wspaniały, wielki, potężny Bóg zniża się do poziomu człowieka, małego dziecka? Marznąc w zimną noc, pewnie nie raz cierpiąc z powodu gło-



du i pragnienia? Mając tak jak inni ludzie trudne obowiązki, nawet będąc kuszonym przez diabła, a przede wszystkim, żyjąc ze świadomością, że będzie cierpieć i umrze na krzyżu? Odpowiedź jest bardzo prosta, ale niesamowicie głęboka, poruszająca i piękna: z miłości.

Z miłości do każdego człowieka Bóg dobrowolnie zgadza się cierpieć. Wie, że pewnego dnia zostanie wydany, umęczony i umrze. Miłość do człowieka powoduje, że Bóg tak bardzo się poświęca. Dzięki temu Jego życie ma sens i prowadzi do Zmartwychwstania, czyli pokonania szatana i stworze-

nia człowiekowi szansy na życie po śmierci. Człowiek został zbawiony dzięki niewyobrażalnej miłości Boga. Nie byłoby świata i człowieka, gdyby nie miłość Boga. Z miłości wypływa całe dobro, łaska, szczęście i radość. Tylko dzięki miłości Boga możemy świętować Boże Narodzenie. Jezus

narodził się dla nas, żeby pokazać nam, że kocha nas najbardziej. Każdego, bez wyjątku i bezinteresownie. W te święta to miłość jest najważniejsza.

Czy patrząc na nasze życie widzimy w nim miłość Boga? Czasem nie potrafimy, albo nie chcemy zauważyć tego co jest tak oczywiste - że na każdym kroku Bóg daje nam do zrozumie-

nia, że nas kocha. Czekając na Boże Narodzenie powinniśmy nauczyć się dostrzegać tę miłość i umieć się nią dzielić. Zapewniam, że jeśli w tym okresie roku damy innym więcej z siebie, w najprostszy nawet sposób - uśmiechając się do przypadkowej osoby na ulicy, mówiąc "dzień dobry" i "do widzenia" wchodząc i wychodząc ze sklepu, pomagając rodzicom w domu, czy wysyłając świąteczne kartki do członków rodziny, z którymi od dawna nie mieliśmy kontaktu lub starych przyjaciół - czujemy się szczęśliwsi.

Dając małe i wielkie dowody miłości



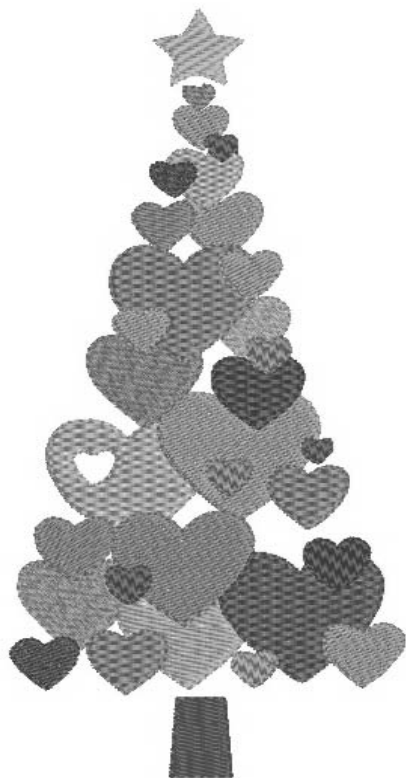


przygotowujemy się do docenienia i dawania miłości Bogu - Jezusowi w złóbkę. Im więcej miłości dajemy ludziom, tym lepiej potrafimy docenić miłość dawaną nam. Tym lepiej przeżyjemy święta Bożego Narodzenia - w obecnym roku i każde kolejne.

Wigilijna noc będzie piękniejsza. Biały obrus bielszy, choinka jeszcze bardziej zielona i pachnąca, wszystkie potrawy smaczniejsze, uśmiechy bliskich o wiele radośniejsze, kolędy będą brzmieć jeszcze piękniej, a czytane Pismo Święte zostanie w nas na dłużej. Miłość, którą dajemy sprawi, że każde Boże Narodzenie będzie niezapomniane i będzie trwało przez cały rok i całe nasze życie, aż do śmierci i spotkania z Jezusem w Niebie.

Zosia Janicka

Z najlepszymi życzeniami zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego dla całej rodziny. Dziękuję za ogromną miłość, którą otrzymałam i cały czas od Was otrzymuję.



W drodze

Z Ojcem Piotrem Kurkiewiczem, kapucynem z Ukrainy, którego gościliśmy w naszej parafii w niedzielę 17 listopada, rozmawiałam o prowadzonej przez niego Szkole Ewangelizacji, o życiu w ciągłym biegu i o Bożonarodzeniowym zatrzymaniu...

Od 20 lat ojciec przebywa na... Wschodzie można powiedzieć... czyli gdzie konkretniej, bo wcześniej słyszeliśmy, że na Ukrainie, ale dzisiaj się okazało, że nie tylko...

Ukraina, a poprzez moją działalność, czyli poprzez Szkołę Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji św. Marii z Nazaretu Matki Kościoła, która ma wiele filii, działałam też w takich krajach jak: Białoruś, Uzbekistan, Rosja, Litwa, Łotwa - to z tych krajów wschodnich. No i są też takie kraje jak Bułgaria, Czechy. Łącznie jest to ok. 15 krajów w tej chwili.

Czyli Ojciec nie jest przypisany do jednej parafii...?

Nie. Rezyduję - mieszkam - w naszym klasztorze kapucyńskim w Krasławie na Ukrainie, to jest województwo chmielnickie za Lwowem, za Tarnopolem, w diecezji kamieniecko-podolskiej. Ale tam tylko rezyduję, a tak to cały czas krążę.

A na czym polega to "krażenie"?

Jeżdżę sobie i zajeżdżam do Szkół [Szkoly Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji - przyp. red.] - prowadzę Szkoły i ośrodki terapii dla narkomanów i alkoholików. Prowadzę też tzw. Oasis, czyli formację młodzieżową (31 dni rekolekcyjnych w ciągu roku, tam na Wschodzie). Mamy też swoje

domy rekolekcyjne. Więc de facto jeżdżę od akcji do akcji. Często jest tak, że w jeden weekend może odbywać się dziesięć czy dwanaście takich akcji jednocześnie (czyli np. rekolekcji czy sesji Szkoły), w kilku krajach, więc mój jedyny kłopot - mam w sumie dwa kłopoty - to: którą z tych akcji wybrać, i drugi: jak się tam dostać. I tak już od kilkunastu lat. Tak więc cały czas jestem w drodze. Volkswagen golf jest moim klasztorzem, domem, kaplicą, noclegownią, przyjacielem...

Co jest najtrudniejsze w tej pracy? Zmęczenie fizyczne...?

Psychiczne też. "Reise fieber" przed podróżą, a także to, że nie ma takiej stabilizacji, nie mieszka się w domu, w klasztorze, wśród braci; cały czas trzeba być na kółkach. Moi bracia mi zazdroszczą, a ja to przeklinam. "Nie chcem, ale muszem".

A co w takim razie daje najwięcej siły do takiego życia?

Bóg. Bóg, potem długo długo nic, a potem sukces, liczba ludzi oraz "jakość" tych ludzi, którzy się zmieniają; ich podziękowania, że ta Szkoła czy inne formy naszej działalności im coś dały. Poza tym, kolejnymi profitami są znajomości, przyjaźnie. Przytoczę taki przykład: kiedyś, gdy jeździłem przez Ukrainę, w nocy (najczęściej podróżuję z akcji na akcję nocy) myślałem, że gdyby się coś stało ze mną czy z samochodem, nie miałbym się do kogo zwrócić z prośbą o pomoc. Nie miałbym też do kogo zjechać na kawę czy na posiłek, czy na noc. A tak jadę sobie i, jak mijam jakieś miasto, to tu mamy Szkołę, tam wspólnotę. W tych wspólnotach mam przyjaciół, i to są moi przyjaciele i do kawki, i do różańca,





i do tańca, i do roboty. Zwłaszcza do roboty. Mamy o czym gadać, mamy co robić. To jest fajne, to jest niesamowita przygoda; mam już w tej chwili parę tysięcy tych znajomych czy kilkuset przyjaciół. To są ludzie, którzy swoje życie czy też swoje pieniądze inwestują w Szkołę. Niektórzy wręcz fizycznie swoje życie, bo na gruncie młodzieżowych Oasis powstała szkoła misyjna - wolontariat roczny, dwuletni albo trzyletni.

Jak wygląda formacja w Szkole?

Zapraszam wszystkich Czytelników na naszą szkółkę bo to jest fajny suplement życiowy.

Szkoła to jest formacja rozpisana na 6 lat, spotykamy się 4 razy w ciągu roku - to jest weekend jesienią, weekend zimą, weekend wiosną i półtora tygodnia latem. I tak przez 6 lat. Każdy rok i każda sesja ma swoją tematykę. Więc jest to rzeczywiście szkoła. Są kolejne stopnie - 0A dla zupełnie początkujących, 0B dla mniejszych żółtodziobów, potem 1 stopień, potem drugi, trzeci a nawet czwarty, a potem jest jeszcze - ale tylko na Ukrainie - piąty stopień. Jest to prawdziwa szkoła, a z drugiej strony to są prawdziwe rekolekcje - to nie jest jakiś kurs, tylko przeżycie Pana Boga. Uczymy też medytacji chrześcijańskiej, rozmyślania, modlitwy wewnętrznej, uwielbienia, jest adoracja, jest spowiedź, modlitwy wstawienne. Ogólnie się dzieje.

By się tak "działo" potrzeba sporo pracy i sił...

Tak, aczkolwiek ja przyjeżdżam na gotowe, mam bardzo wielu liderów, którzy to niosą, cała logistyka jest oparta na nich. Ja tam nic nie robię. Ale np. tutaj, do Poznania, jechałem 1100 km z Ukrainy, całą noc, z traumatyczną granicą Schengen; przyjecha-

łem rano i od razu miałem tu akcję, dzisiaj mam kwestę, więc to jest faktycznie takie wykańczające. Ale ja mam końskie zdrowie. Żeby prowadzić taką Szkołę trzeba mieć dwie rzeczy: po pierwsze trzeba mieć końskie zdrowie, a po drugie umiejętność optymalnie szybkiej jazdy samochodem...

Przy tym samochodowym trybie życia, w ciągłym biegu, jak wygląda Boże Narodzenie?

Jak wygląda ono w tych wspólnotach na Wschodzie?

Zarówno Boże Narodzenie jak i Wielkanoc to są takie dwa momenty, w których ja już się nie ruszam, tylko zastygam. Oczywiście w swoim Krasławiu. Ja żyję od świąt do świąt. To są tylko dwa takie momenty w ciągu roku - szczęście, że są. Aczkolwiek te okresy świąteczne się coraz bardziej zawężają, ponieważ ja jestem birtualistą, czyli jestem obrządku zachodniego łacińskiego ale też wschodniego, więc pracuję wśród grekokatolików. A w związku z tym, że oni mają święta dwa tygodnie później czyli 6 - 7 stycznia, to czas naszej wigilii to dla nich normalny okres adwentu. W związku z tym ja mogę wykorzystać ten czas żeby do nich pojechać, bo to jest czas ich aktywności. Dlatego coraz bardziej mi się zawęża ten okres spoczynku świątecznego. Ale jest to fajny czas, bo mam w tej chwili trzy wigilie - jedna wigilia to jest ta z braćmi w klasztorze, druga wigilia to ta z moimi siostrami zakonnymi (założyłem zgromadzenie zakonne na bazie tych

wszystkich dzieł. To są zakonnice, które są z tych dzieł i dla tych dzieł. Jest to jedyne zgromadzenie na terenie Ukrainy i być może też na terenie Polski,



które jest poświęcone nie do pracy parafialnej czy okołoparafialnej, ale pozaparafialnej, ewangelizacyjnej). Wśród nich mam drugą wigilię. I trzecia moja wigilia to ta wśród misjonarzy, oraz rehabilitantów (czyli uzależnionych) z ośrodków terapii. Siadamy sobie w dużym kole i mamy trzecią wigilię. Na naszej będą jadł makielki poznańskie - bo wiozę stąd zawsze przepis i wszystkie produkty - u sióstr będą jadł prawdopodobnie makówki śląskie, a z kolei z tym trzecim kontyngentem - kutię.

Czyli ma Ojciec przekrój wszystkich możliwych obyczajów...

Tak. I niestety kutia jest najsmaczniejsza. Jednak. A nie nasze poznańskie makielki, chociaż dobrze zrobione, to owszem. Ale dobrze zrobiona kutia wygrywa ze wszystkimi...

J. P.



Jezusowi zaśpiewajmy...

Kolędowanie to nieodłączny element obchodów Bożego Narodzenia, a polskie kolędy i pastorałki należą do najpiękniejszych, cechują się ogromnym bogactwem tak muzycznym, jak i treściowym. Najstarsze polskie kolędy to XV-wieczne przekłady z łacińskich i czeskich kancjonałów - hymny i chorały, m.in. śpiewana do dziś kolęda "Anioł pasterzom mówił". Od XVI w. oprócz przekładów z łaciny powstawały też rodzime utwory kolędowe, a oryginalna polska twórczość kolędnicza rozwinęła się szczególnie w wieku XVII i XVIII i w początkach XIX. Z tego okresu pochodzi większość najbardziej znanych polskich kolęd.

Biblia i folklor

Już od przełomu XVI i XVII w., czyli praktycznie od początku oryginalnej rodzimej twórczości kolędowej w utworach pojawiały się obok treści ewangelicznych wątki świeckie, opisujące okoliczności narodzenia Jezusa i lokujące to wydarzenie w swojskich, polskich realiach. Pojawiają się elementy folkloru i kultury ludowej. Rozwijają się też nurt utworów swobodniejszych, wesołych i skocznych - pastorałek, stopniowo odróżnianych od poważniejszych kolęd kościelnych. Głównymi bohaterami pastorałek są pasterze (stąd nazwa tego gatunku utworów), wędrujący do stajenki betlejemskiej, by powitać nowonarodzone Dziecię. Pasterze mają jak najbardziej swojskie imiona: Kuba, Jasiek, Szymon, Maciek czy Mikołaj, wśród niesionych darów są polskie smakołyki: kołaczki, gruszki, orzechy, masło, miód, jajka. Pasterze zabawiają Dzieciątka tańcem i grą na ludowych instrumentach: skrzypkach, basach,

multankach, dudach. W twórczości tej wyrażało się głębokie pragnienie przyjęcia nowonarodzonego Pana, ugoszczenia Go, ofiarowania Mu tego, co ma się najlepszego.



Betlejem polskie

W polskich kolędach, zwłaszcza ludowych pastorałkach, religijne przeżycia związane z narodzeniem Zbawiciela splatają się ze zwyczajną ludzką radością czasu świątecznego - czasu radośnej obfitości. Kolędy są nie tylko pieśnią-modlitwą, ale też przede wszystkim opowieścią, która podobnie jak ludowe legendy o Bożym Narodzeniu przybliża i oswaja niezwykle wydarzenie - przyjście Boga na świat. Wątki biblijne przeniesione zostają na rodzimy grunt, w znany, swojski świat, tworząc ludową wizję Bożego Narodzenia, nadając scenom betlejemskim lokalny koloryt polskiej wsi. Zygmunt Gloger, historyk i badacz kultury, pisał na początku XX w. w *Encyklopedii*

staropolskiej o polskiej kolędzie: "jej istotą jest ta poufałość naiwna, z jaką mówi o narodzeniu Pana Jezusa i Jego Matce, z jaką nasz świat polski i wiejski przenosi w te odległe wieki i kraje [...]. Pasterze zbudzeni przez aniołów i spieszący do owej szopy, to są polskie parobki, ta szopa jest taka sama, jak każda stajnia przy wiejskiej zagrodzie i kto by dzieje Nowego Testamentu znał tylko z kolęd, ten mógłby myśleć, że Pan Jezus urodził się gdziekolwiek w Polsce, w pierwszej lepszej wsi, bo każda jest podobna jak dwie krople wody do tego Betlejem, jakie jest w kolędach. Żyje w nich cały ten wiejski świat, ze swoimi zwyczajami i stosunkami, uczuciami i sposobem mówienia [...]. Jest to polski świat, polska wieś, ze wszystkim, co do niej należy; jest i mróz grudniowy, i kożuchy, i buty, i czapki, i różne domowe sprzęty i zapasy".

Jezus malusieńki

Bardzo istotnym rysem polskich kolęd, zwłaszcza tych ludowych, jest podkreślenie niedostatku i ubóstwa, w jakim Chrystus przyszedł na świat. Ukazane są zwykłe, codzienne troski, będące udziałem Świętej Rodziny - podobne do tych, jakie znała każda uboga rodzina, a może jeszcze większe, bo przecież tu domem jest licha stajenka. Kolędy pełne są tklivości i serdecznej poufałości wobec małego Jezusa. Jak do każdego dziecka można do Niego czule przemawiać, nosić i tulić, kołysać do snu. Malusieńki "jako rękawiczka", "opuścił śliczne niebo i obrał barłogi", a Jego życiu od pierwszych chwil groziło śmiertelne niebezpieczeństwo, można więc uznać się nad Nim, nad biedą, w jakiej się znalazł. Bo w sta-





jence przecież zimno, uboga Matula tylko siankiem może otulić płaczące Dziecię. W tekstach kolęd pojawia się szczerza chęć wynagrodzenia małemu Jezusowi tych niedostatków, które przychodząc z niebieskich krain na ziemię przyjął na siebie, ofiarowania Mu ciepłego kąta we własnym domu, okrycia i najlepszych smakołyków świątecznych, zabawienia śpiewem. Ubóstwo przychodzącego na świat Zbawiciela czyni Go też szczególnie bliskim człowiekowi - nie jest to odległy, potężny Bóg przebywający w majestacie chwały, tylko prawdziwie Emmanuel - "Bóg z nami", Bóg przychodzący do swego ludu.

Jak pisał Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej*: "Człowiek ubogi i prosty, znający okoliczności narodzenia Pana Jezusa, czuje przecież instynktem, że to jego święto, jego tryumf, apoteoza ubóstwa, podniesienie go do godności i chwały, z jaką żadna na świecie równać się nie może. I człowiek ubogi to czuje, że Dzieciątko Jezus biedniejsze nawet od najbiedniejszych dzieci ziemskich, [...] na sianie i w żłobie - a przecież to Bóg, Zbawiciel i Odkupiciel".

Bóg z nami

Kolędy polskie w niezwykle piękny

sposób ukazują cud przyjscia na świat Bożego Syna, oddają wielką radość z powodu tego wydarzenia, bo oto Bóg stał się człowiekiem, by go zbawić, wyrażają chęć przyjęcia przychodzącego Pana. Przenika je atmosfera cudowności betlejemskiej nocy, poczucie niezwyklej bliskości Boga w osobie małego Jezusa. Bóg rodzi się nie przed wiekami w odległym Betlejem, lecz prawdziwie tu i teraz, wchodząc w ludzki świat, w zwyczajne ziemskie życie, z jego codziennymi radościami i troskami, i uświęca je swoją obecnością.

Małgorzata Piechorowska

Poznańskie kolędowanie

Dobłą okazją do wspólnego kolędowania będzie organizowany w Poznaniu cykl „VI Poznańskie Koledowanie”. Poniżej program

26 grudnia

godz. 19.00 Chór Dziewczęcy Skowronki, kościół pw. Najświętszej Bogarodzicy Maryi, os. Stare Żegrze

godz. 19.15 Poznański Chór Katedralny, kościół pw. św. Ojca Pio, ul. Melchiora Wańkowicza

27 grudnia

godz. 19.00 Zespół Wokalny Affabre Concinui, św. Jana Apostoła i Ewangelisty, ul. Forteczna

28 grudnia

godz. 18.45 Chór Dziewczęcy Poznańskiej Szkoły Chóralnej, kościół pw. św. Michała Archanioła, ul. Stolarska

godz. 19.30 Arka Noego, kościół pw. św. Krzyża, ul. Częstochowska

g. 19.30 Chór ProVobis, kościół pw. Chrystusa Króla, ul. Ostatnia

29 grudnia

godz. 16.00 Zespół Tańca Ludowego "Staropolanie", kościół pw. Św. Trójcy, ul. 28 Czerwca 1956 r.

godz. 18.00 Chór Żeński "Sonantes" Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, fara poznańska, ul. Gołębia

30 grudnia

godz. 19.00 Chór Męski Arion, kościół pw. Wniebowstąpienia Pańskiego, os. Wichrowe Wzgórze

1 stycznia

godz. 17.45 Chór NOVA im. Stanisława Moniuszki, kościół pw. św. Jadwigi Śląskiej, ul. Cyniowa

2 stycznia

godz. 18.30 Zespół Tańca Ludowego Politechniki Poznańskiej "Poligrodzianie", kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, ul. Szamarzewskiego

3 stycznia

godz. 18.30 Poznański Chór Polihymnia, kościół pw. św. Marka Ewangelisty, os. Czecha

4 stycznia

godz. 19.00 Poznański Chór Chłopięcy, kościół pw. Wniebowzięcia NMP, ul. Żbikowa

godz. 19.20 Inspiro Ensemble, kościół pw. Maryi Królowej, Rynek Wildecki

5 stycznia

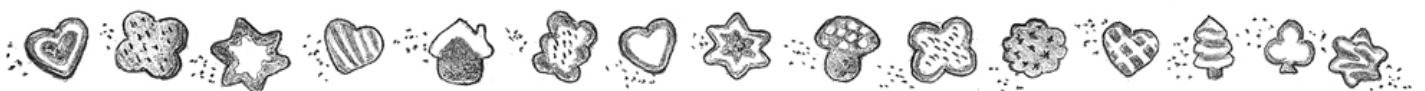
godz. 13.00 Chór Chłopięcy i Męski Filharmonii Poznańskiej "Poznańskie Słowiki", kościół pw. Narodzenia Pańskiego, os. Stefana Batorego

g. 13.00 Chór Kameralny UAM, kościół pw. św. Boromeusza, os. Pod Lipami

6 stycznia

godz. 18.45 Zespół Folklorystyczny "Wielkopolanie", kościół pw. św. Antoniego z Padwy, ul. Franciszkańska

godz. 19.00 MUSICA VIVA Chór Kameralny Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, kościół pw. św. Wojciecha, Wzgórze św. Wojciecha





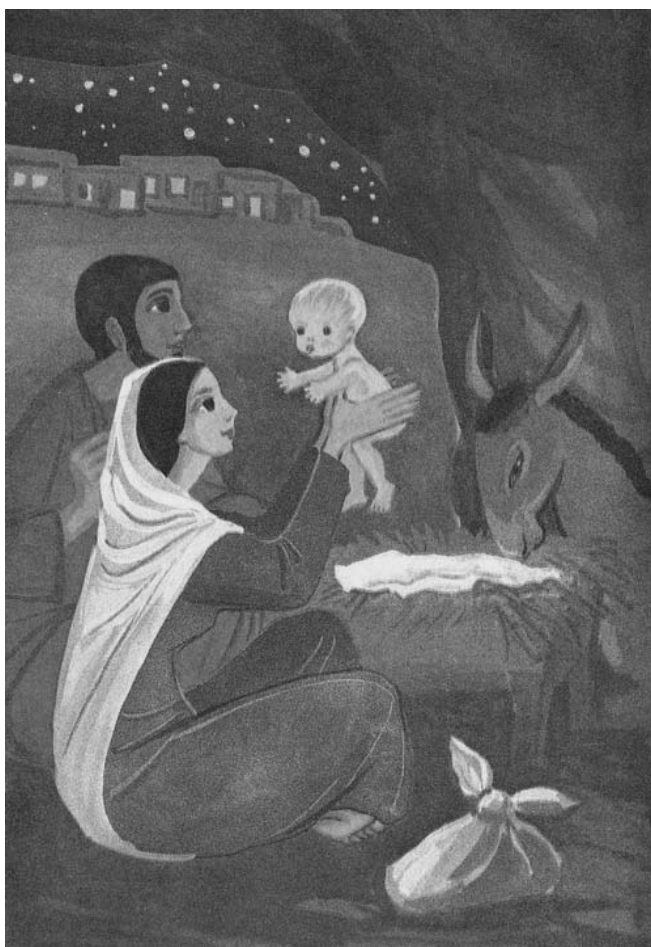
Bóg się rodzi w pokorze i ciszy...

W książce C. S. Levisa "Listy starego diabła do młodego" starszy diabeł, ubolewając nad słabą znajomością natury ludzkiej przez młodszego diabła, mówi o "nieznośnej przewadze Nieprzyjaciela" (czyli dla niego - Boga). Tak, Bóg od zawsze znał doskonale naturę człowieka - jest przecież jego Stwórcą - ale poznał ją jeszcze doskonale, stając się człowiekiem. Po raz kolejny pokonał szatana "zaskakując" go potężną, zupełnie obcą mu bronią - pokorą...

Pokora wcielenia

Wszemocny, nieograniczony Bóg w pokorze sam siebie ogranicza, umniejsza, "pakuje" do postaci człowieka. By go zbawić, by być bliżej swego stworzenia. W swej pokorze nie zstępuje jednak na ziemię w glorii chwały, przy dźwięku uroczystych trąb, by z satysfakcją pokazać człowiekowi jak jest nędzny, że sam z siebie nic nie może, nie poradzi sobie, że nie potrafi obejść się bez swego Stwórcy. (My byśmy tak pewnie zrobili, jeszcze z tryumfalnym komentarzem "a widzisz, a nie mówiłem?!"). Nie przychodzi nawet jako człowiek dorosły, wykształcony, niezależny od nikogo, równy innym, który mógłby od razu wieść teologiczne dysputy, przekonywać, pouczać, nawracać. Nie. Przychodzi na świat jako dziecko, niemowlę, całkowicie zależne od swych ludzkich rodziców, całkowicie bezbronne. Stwórca w pokorze składa swój los - dosłownie - w ręce swojego stworzenia. Ten, który wszystko

może staje się tym, który nie może nic. Ten, którego wola nas stworzyła, całkowicie rezygnuje ze swojej woli, poddając się woli ludzi - Maryi i Józefa. Lecz i na tym nie poprzestaje. Dalsze samoograniczenie nieograniczonego Boga doprowadziło Go z postaci Człowieka do postaci Chleba... Jesz-



cze pokorniejszy ruch. Znów, jak przy narodzinach w Betlejem, całkowite fizyczne oddanie się w ręce człowieka, w ręce stworzenia. Całkowite ogołocenie siebie ze wszystkiego. By być najprościej, najbliżej. To połączenie narodzin Jezusa w Betlejem z Jego "narodzinami" w Eucharystii pięknie przedstawił św. Franci-

szek z Asyżu, sprawując pierwszą pasterkę w Greccio, za ołtarz mając zółbek z sianem - zapoczątkowując tradycję bożonarodzeniowego zółbka.

Święta cicha noc

Z pokorą wiąże się cisza. Największe cuda dzieją się często w ciszy. Tymczasem mamy tendencję do zagłuszania, zapełniania dźwiękiem, akcją, obrazem każdej wolnej, cichej chwili - czy w kościele, czy w naszej duszy. Im głośniejsze, im więcej - tym lepiej. Tymczasem Jezus przychodzi jako dziecko - w cichej, prostej stajni, bez fanfar, muzyki i śpiewu, bez "sprzętu" i przepychu, który zabiłby to, co w chwili narodzin Boga najważniejsze. Jakie warunki my stwarzamy Bogu, gdy się w nas rodzi? Czy może do nas przyjść po cichu, w pokorze, czy nie musi omijać wpierw muru wyreżyserowanych gestów, przebijając się przez nadmiar słów? Czy w natłoku świątecznego gwaru, prezentów, życzeń, dostrzegamy Tego, który jest przyczyną, sensem i celem tych świąt? Tego, który chce się w nas narodzić i z pokorą prosi o miejsce w stajence naszego serca?

J. P.

Taki mały

*Grudzień choinka
osioł zaszczycony
wół zarozumiały
tylko Bóg się nie wstydzi
że jest taki mały*

ks. Jan Twardowski

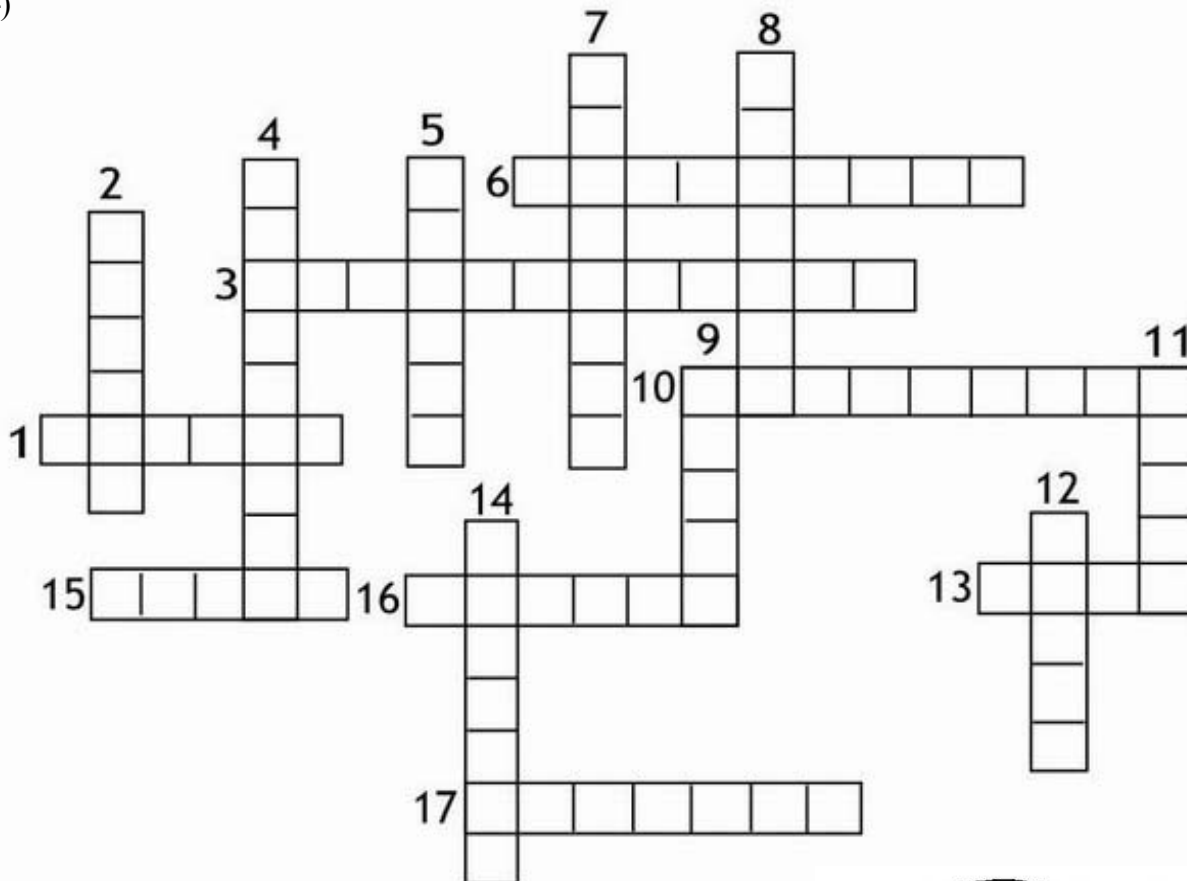




Krzyżówka kolędowa

Chyba wszyscy lubimy śpiewać kolędy! Nawet ci, którzy specjalnego talentu wokalnego nie posiadają, w okresie Bożego Narodzenia śpiewają radośnie i bez zahamowań - i dobrze, bo to przecież na chwałę Panu! Teksty większości kolęd znamy na pamięć bardzo dobrze... jednak pewnie czasem śpiewamy je trochę automatycznie i bezmyślnie... Rozwiązywanie poniższej krzyżówki pozwoli zagłębić się w treść kolędowych zwrotek, a przy tym będzie miłą rozrywką na świąteczne popołudnie przy choince :-)

J. P.



1. Stanęli nad Nim w locie w kolędzie "Mizerna cicha".
2. Wesoła w "Dzisiaj w Betlejem".
3. Jaka jest Matka Święta w kolędzie "Cicha noc"?
4. Co robi moc w kolędzie "Bóg się rodzi"?
5. Jedno z określeń nocy z "Cichej nocy".
6. Któż pobieży ... Małemu"
7. "Witaj Jezu ... od patriarchów czekany".
8. Klękają w kolędzie "Dzisiaj w Betlejem".
9. Rodzi Syna w kolędzie "A wczora z wieczora".
10. Pobudziły ich tryumfy Króla Niebieskiego.
11. Aniołowie mają je złote w kolędzie "Mizerna cicha".
12. Co niesie ludziom noc w "Cichej nocy"?
13. Pasterze paśli je pod borem w "Z narodzenia Pana".
14. Zbawiciel obrał je zamiast ślicznego nieba w "Ach ubogi złobie".
15. Wesoły w "Z narodzenia Pana".
16. Nie dała Mu sukienki w kolędzie "Jezus malusieńki".
17. Ogłasza Zbawcę w "Mędrcy świata".





Najstarsze pismo świata. Tabliczki klinowe z Mezopotamii. Wystawa w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu

Pismo klinowe to jeden z najstarszych systemów pisma świata; posługiwano się nim na starożytnym Bliskim Wschodzie, w Mezopotamii, od IV do I tysiąclecia p.n.e. Zapisywane trzcinowym rylcem na glinianych tabliczkach, swą nazwę zawdzięcza kształtom odciskanych znaków. Wystawa w poznańskim Muzeum Archeologicznym przybliży tematykę pisma klinowego, przedstawia jego dzieje i historię odczytania tajemniczych znaków przez dziewiętnastowiecznych badaczy. Poszerza też wiedzę o starożytnych cywilizacjach Bliskiego Wschodu.

Główną atrakcją wystawy są nowe nabytki Muzeum Archeologicznego w Poznaniu - sześć niezwykle cennych glinianych tabliczek zapisanych pismem klinowym, pochodzących z okresu III - II tys. p.n.e. z obszaru Mezopotamii (dzisiejszy Irak). Dwie z nich pochodzą ze starożytnej "szkoły"; można na nich zobaczyć powtarzający się tekst - typowy przykład szkolnych ćwiczeń pi-

sarskich, zapisany niewprawną ręką uczniów sprzed kilku tysięcy lat. Inne tabliczki to teksty gospodarcze (wiele odnajdywanych zabytków pisma klinowego to właśnie zapiski handlowe, inwentarze itp.), oraz zapis starożytnego procesu sądowego. Bardzo ciekawym eksponatem z poznańskiej kolekcji jest tzw. "Gwóźdź Gudei", zawierający typowy tekst komemoracyjny, stanowiący wotum władcy dla świątyni boga Ningirsu. Umieszczenie go w świątyni miało zapewnić władcy boską opiekę.

Patronami medialnymi wydarzenia są Telewizja WTK, Epoznan.pl i Radio Emaus.

*Muzeum Archeologiczne w Poznaniu
ul. Wodna 27*

*Wystawa z cyklu Bliskie spotkania z... "Najstarsze pismo świata. Tabliczki klinowe z Mezopotamii"
21 listopada 2013 - 14 stycznia 2014 r.*



Godziny otwarcia:

wtorek - czwartek 9.00 - 15.00

piątek - sobota 10.00 - 18.00

niedziela 12.00 - 17.00

poniedziałek - nieczynne

„Być mężczyzną. Strategia duchowego rozwoju”

Polecam lekturę przede wszystkim dla mężczyzn, ale nie tylko. Jest średnio tania, trochę obszerna, pełna refleksji i wskazówek w drodze do świętości. Otóż autor wymienionej publikacji przy końcu tego woluminu podaje 30 tematycznych wskazówek, jak być mężczyzną. Odzwierciedlają one treści zawarte w tej książce będąc jednocześnie zawołaniami i drogowskazami dla chcących stawać się prawdziwymi mężczyznami.

A oto - dla przykładu - trzy pierwsze z nich:

1. Bądź mężczyzną, który nigdy nie

traci z oczu perspektywy ostatecznej. Zapisz, co chciałbyś usłyszeć na swój temat od Boga i od ludzi, po tym, jak umrzesz. Niech to się stanie najważniejszym celem w twoim życiu. Ułóż konkretny plan realizacji tego celu. Postaraj się być praktyczny!

2. Bądź mężczyzną, który zna Boga. *Jeśli Go jeszcze nie znasz, postanów już dzisiaj, że weźmiesz sprawy w swoje ręce i zrobisz wszystko, co konieczne, by Go poznać. Nie czekaj! Życie jest krótkie, a wieczność - bezkresna!*

3. Bądź mężczyzną, który czerpie siłę z modlitwy. *Poweźmij zobowiązanie, że od dziś do końca swojego życia każdego dnia spędzisz z Bogiem na modlitwie przynajmniej pięć minut. Zaczynaj od zaraz!*

Zachęcam do lektury!

*Być mężczyzną
Strategia duchowego rozwoju
Autor: Larry Richards - katolicki ksiądz, amerykański
wydawnictwo Święty Wojciech
2009r.; 311 stron*

Włodzimierz Wiza





Z ŻYCIA PARAFII

Św. Cecyli, módl się za nami!

22 listopada obchodziliśmy wspomnienie św. Cecylii, patronki muzyki i muzyków. Z tej okazji podczas mszy św. o godz. 18.30 śpiewał nasz parafialny chór, Familia Cantans, pod przewodnictwem pana Tadeusza Koszarka. Modliliśmy się też w intencji żyjących i zmarłych członków chóru, a także za wszystkich, którzy ofiarowują swe siły, czas i talent, by śpiewem i muzyką wzbogacić piękno liturgii. Oprócz chóru w naszej parafii funkcjonuje schola dziecięca "Boże Krówki", która śpiewa na niedzielnych mszach św. o godz. 11.15., a także schola młodzieżowa, którą usłyszeć możemy w niedzielę o 18.30, czyli na mszach "młodzieżowych".

Zachęcamy wszystkich, którzy posiadają talent muzyczny, by nie zakopywali go, lecz dołączyli do wspólnego śpiewania na chwałę Pana!



„Nowy rok”

W niedzielę 24 listopada, w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, nabożeństwem po wieczornej mszy św. zakończyliśmy w naszej parafii Rok Wiary. Rozpoczął się on 11 października 2012 roku, dokładnie w pięćdziesiątą rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II.

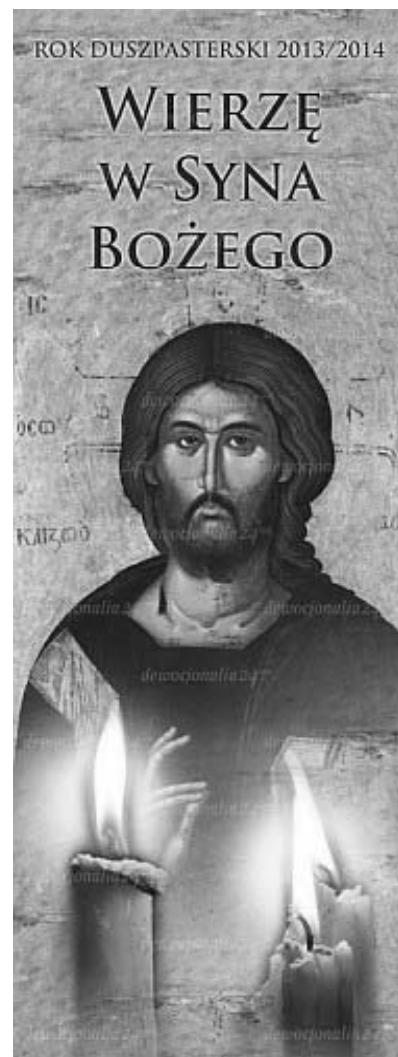
Hasłem nowego roku duszpasterskiego, 2013/2014, jest: "Wierzę w Syna Bożego", zaś jego znakiem, nawiązującym do liturgii chrztu, będzie świeca.

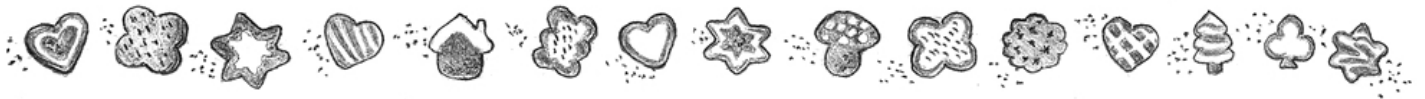
Adwentowe rekolekcje

W dniach od 8 do 11 grudnia przeżywaliśmy parafialne rekolekcje adwentowe. Nauki rekolekcyjne głosił ks. Adam Prozorowski, proboszcz parafii pw. Wszystkich świętych w Tamowie Podgórnym.

Czas rorat

Roraty w naszym kościele codziennie od poniedziałku do piątku o godz. 6.15





Święta Bożego Narodzenia w naszej parafii w 2013 roku

Msze święte:

wtorek, 24 grudnia, Wigilia Bożego Narodzenia

- godz. 7.30 (nie ma Mszy św. o godz. 18.30)
- Pasterka - Msza św. o Bożym Narodzeniu: o godz. 22.00 oraz o 24.00 (podczas tej Pasterki śpiewać będzie chór parafialny)

środa, 25 grudnia, I Święto Bożego Narodzenia

- godz. 8.45, 10.00, 11.15, 12.15, 18.30 (nie ma Mszy św. o godz. 7.30)

czwartek, 26 grudnia, II Święto Bożego Narodzenia

- Msze św. według zwykłego niedzielного porządku

niedziela, 29 grudnia, Święto Świętej Rodziny

- podczas każdej Mszy św. odnowienie przysięgi małżeńskiej

poniedziałek, 30 grudnia

- godz. 18.30 - Msza św. w intencji Parafian zmarłych w roku 2013

wtorek, 31 grudnia

- godz. 17.00 - Msza św. dziękczynna na zakończenie roku kalendarzowego, po Mszy uroczyste Te Deum (nie ma Mszy św. o godz. 18.30)



Ewangelista, Gazeta Parafialna
Os. Rusa 59, 61-245 Poznań,
Parafia: tel. 061 8779781,
Biuro parafialne: 516 30 38 66
Wezwanie do chorego (ksiądz dyżurujący): 516 30 38 66

www.swlukaszpoznan.pl

Redaktor naczelny: Małgorzata Piechorowska (ewangelista.red@gmail.com)
Redakcja: Mikołaj Błajek, Zofia Janicka, Martyna Kalemba, Alicja Kozajda, Joanna Piechorowska, Anna Stachowiak, Michał Stankiewicz
Współpraca: ks. Daniel Wachowiak, diakon Jarosław Czyżewski, kleryk Mateusz Kaźmierczak, Barbara Janicka
Wydawca: Parafia Św. Łukasza Ewangelisty; **Druk:** Drukarnia ul. Wiślana 51

Pieniądze zebrane z ofiar za gazetę są przeznaczone na pokrycie kosztów druku i rozwój czasopisma. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów.

Zapraszamy do współpracy!

projekt okładki: J. P.

środa, 1 stycznia 2014, uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

- godz. 8.45, 10.00, 11.15, 12.15, 18.30 (nie ma Mszy św. o godz. 7.30)

Spowiedź święta przed Bożym Narodzeniem:

- piątek (20 grudnia), sobota (21 grudnia), poniedziałek (23 grudnia) w godz. **7.00 - 8.00** oraz **16.00 - 18.30**

Nabożeństwo przy żłóbku dla dzieci ze śpiewaniem kolęd:

- 27 i 28 grudnia (piątek i sobota) o godz. 16.00

Odwiedziny duszpasterskie - kolęda:

- w okresie poświątecznym, dokładny termin zostanie podany w ogłoszeniach parafialnych, na parafialnej stronie internetowej oraz w gablotach przy kościele; prosimy o obecność w tym szczególnym dniu wszystkich domowników.

Tradycyjny **koncert kolęd** w Szkole Podstawowej nr 6, przygotowany przez uczniów i nauczycieli, odbędzie się we wtorek, **17 grudnia o godz. 19.00** w holu szkoły. Serdecznie zapraszamy!

